

Sygn. akt II K 91/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 maja 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: sekr. sądowy Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 13 maja 2019 roku sprawy

M. M. (1)

s. H. i C. z domu C.

ur. (...) w D.

oskarżonego o to, że:

W dniu 10 lipca 2018 roku w miejscowości D. gm. Ł., pow. (...), woj. (...) groził podpaleniem E. M. (1), H. M. i M. M. (2) przy czym groźby te wzbudziły w zagrożonych uzasadnioną obawę, że będą spełnione, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w przeciągu pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze co najmniej 6 (sześciu) miesięcy orzeczonej za dokonanie podobnego przestępstwa umyślnego

tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

orzeka

- oskarżonego **M. M. (1)** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
- w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 41a § 1 i 4 kk orzeka wobec oskarżonego **M. M. (1)** zakaz przebywania na terenie posesji zajmowanej przez E. M. (1), H. M. i M. M. (2) położonej w miejscowości (...), powiat (...) oraz zakaz zbliżania się do E. M. (1), H. M. i M. M. (2) na odległość mniejszą niż 100 (sto) metrów i kontaktowania się z nimi w jakiegokolwiek formie na okres 5 (pięciu) lat,
- zasądza ze Skarbu Państwa na rzecz adw. E. M. (2) kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu,
- zwalnia oskarżonego od kosztów procesu przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

E. i M. M. (3) rozwiedli się w czerwcu 2017 r. po wielu latach, burzliwego i pełnego przemocy małżeństwa. Oskarżony był człowiekiem niezwykle impulsywnym i stosował przemoc wobec żony oraz dwóch synów - M. i H., toteż od dziecka budził w swoich najbliższych lęk i przeświadczenie, że jest zdolny do wszystkiego. Wyrokiem Sądu Rejonowego w P. z

dnia 19 marca 2013 r. w sprawie (...) został skazany za czyn z art. 207 § 1 kk. Dwa lata później, wyrokiem tego samego Sądu z dnia 12 lutego 2015 r. w sprawie (...) oskarżony został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności za groźby pozbawienia życia i spalenia domu wypowiedane pod adresem żony i synów. Karę łączną 1 roku pozbawienia wolności z w/w wyroku oskarżony odbywał w okresie 12 kwietnia 2017 r. do 7 kwietnia 2018 r.

M. M. (1) nie był lubiany także w otoczeniu sąsiedzkim, gdzie uważano go za człowieka konfliktowego i niebezpiecznego. Wielokrotnie dopuszczał się gróźb karalnych na szkodę różnych osób, za co został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w P. z dnia 29 sierpnia 2008 r. w sprawie(...) i w okresie od 2 stycznia 2014 r. do 7 czerwca 2015 r. odbył w całości karę łączną w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania.

Dowód: odpis wyroku (...) k. 51-51v, odpis wyroku (...) k. 52;

dane z KRK k. 35-36, obliczenie kary k. 53, odpis wyroku (...) k. 56-58, odpis wyroku (...) k. 59, obliczenie kary k. 60, zawiadomienie o zwolnieniu k. 61, zeznania E. M. (1) k. 118v-119

Decyzją sądu cywilnego M. M. (1) został pozbawiony prawa do zamieszkiwania w rodzinnym domu w miejscowości (...) i po jego eksmisji przebywali tam tylko E. M. (1) oraz obaj synowie. W czasie, gdy M. M. (1) odbywał kolejne kary izolacyjne, w/w czuli się względnie bezpieczni, jednak z chwilą gdy dowiadywali się, że oskarżony wychodził na wolność, powracały obawy o własne bezpieczeństwo i lęk przed realizacją wielokrotnie wypowiedzianych pod ich adresem gróźb. Zamykali wówczas podwórko i nocami na zmianę je patrolowali, a każdy hałas, czy szczekanie psów budziło ich niepokój.

W nocy z 9 na 10 lipca 2018 r. powracający do domu M. M. (2) zauważył, że w obejściu nie ma trzech psów i od razu nabral obaw, że mógł zabrać je ojciec, który kilka miesięcy wcześniej wyszedł z więzienia i już wcześniej zdarzyło mu się takie zachowanie. Rano, kiedy psów nadal nie było na posesji obudził brata i polecił mu ich poszukiwania. Sam udał się w kierunku garażu stojącego poza podwórkiem, bo planował wyjazd do P. Przed garażem zauważył plastikową butelkę po napoju, wypełnioną benzyną. Nie miał już żadnych wątpliwości, że zostawił ją ojciec dając tym samym rodzinie do zrozumienia, że zamierza podpalić zabudowania. W tej samej chwili odebrał telefon od H. M. z informacją, że psy odnalazły się w lesie kilkaset metrów od domu, ale jest nimi ojciec. Młodszy brat poprosił o pomoc, bo choć martwił się o zwierzęta to sam bał się zbliżyć do oskarżonego, zwłaszcza że ten trzymał w ręku kij. Gdy M. M. (2) dotarł na miejsce od razu zapytał ojca o znaną chwilę wcześniej butelkę z benzyną. Oskarżony oświadczył, że położył ją tam po to, aby tam leżała, bo choć nie spalił ich dzisiaj, to i tak to zrobi w przyszłości. Obaj bracia nie mieli wątpliwości, że oskarżony jest zdolny do realizacji swojej groźby, bo uważali go za człowieka mściwego i nieobliczalnego. Zabrali zwierzęta i wrócili do domu opowiadając E. M. (1) przebieg spotkania z oskarżonym. Pokrzywdzona była przerażona obecnością byłego męża i jego groźbami, zwłaszcza, że obchodząc podwórko osobiście znalazła jeszcze jedną, podobną butelkę z benzyną, która została umieszczona na dachu budynku gospodarczego w sąsiedztwie domu. Cała trójkę ogarnął strach, bo choć już wcześniej oskarżony groził spalaniem domu, to nie zdarzyło się, aby czynił do tego jakiegokolwiek przygotowania. Butelki z benzyną umieszczone w sąsiedztwie domu przekonywały pokrzywdzonych, że oskarżony zamierza zrobić im krzywdę.

Dowód: zeznania M. M. (2) k. 116v-118, k. 4-5, k. 12-14, zeznania E.

M. k. 118v- 119, k. 24-25, zeznania H. M. k. 119v-120 i k.

19-20v; protokół oględzin miejsca k. 8-9, opinia (...) k. 31-33

M. M. (1) ma 63 lata, jest rozwiedziony, ma dwóch dorosłych synów, legitymuje się wykształceniem zawodowym. W przeszłości był wielokrotnie karany i obecnie także przebywa w zakładzie karnym odbywając karę.

Dowód: oświadczenie oskarżonego M. M. (1) k. 115v, dane z KRK k. 34-36

M. M. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Wykazuje inne zakłócenia czynności psychicznych pod postacią organicznych zaburzeń osobowości. W chwili popełnienia zarzuconego mu czynu miał prawidłowo zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, a w czasie postępowania karnego jego poczytalność nie budziła wątpliwości.

Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 66

Oskarżony M. M. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu utrzymując, że w dniu 10 lipca 2018 r. w ogóle nie był w D.. Eksponując silne przywiązanie do znajdującego się tam majątku, oskarżony twierdził, że pokrzywdzeni go niszczą i marnotrawią, a jego samego wsadzają do więzienia na podstawie fałszywych zeznań. Wyjaśnił również, że był w okolicy rodzinnego domu 11 lipca 2018 r., kiedy to synowie powstrzymali go przed odebraniem sobie życia. Kategorycznie wykluczył, aby pozostawił w sąsiedztwie posesji zamieszkiwanej przez byłą żonę i synów butelki z benzyną i nie wie, co zabezpieczyła policja.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1) k. 115v-116v

Sąd zważył, co następuje:

Analiza materiału dowodowego przywiodła do wniosku, że M. M. (1) jest sprawcą zarzuconego mu przestępstwa, a jego wina nie budzi żadnych wątpliwości.

Podstawą czynionych ustaleń faktycznych pozostawały zeznania pokrzywdzonych, bowiem zdaniem Sądu w całości zasługiwały one na wiarę. E. M. (1) i obaj jej synowie relacjonowali rzeczowo, konsekwentnie i precyzyjnie, zachowując przy tym wyraźny dystans do rzeczywistości i nie epatując poczuciem krzywdy, który nie byłby adekwatny do opisywanych sytuacji. Relacjonowane przez nich zdarzenie korespondowało z dowodami nieosobowymi o trudnej do zakwestionowania wymowie, w tym z protokołem oględzin i opinią specjalistyczna identyfikującą zabezpieczoną ciecz, jako benzynę silnikową, o skrajnie łatwopalnych właściwościach.

Wbrew irracjonalnym sugestiom M. M. (1), pokrzywdzeni nie mają żadnego powodu, aby "pomawiać" oskarżonego o przestępstwo narażając się tym samym na konieczność ponownych spotkań z nim w toku kolejnego postępowania karnego. Koszt emocjonalny takiego spotkania był dla Sądu aż nadto czytelny podczas rozprawy sądowej, bowiem podczas kiedy oskarżony brylował i podnosił głos dyskredytując swoich najbliższych na każdym możliwym polu, pokrzywdzeni byli powściągliwi w zachowaniu, a ich reakcje (zwłaszcza wyraźna panika E. M. (1)) świadczyły o respekcie wobec M. M. (1) i utrwalonym lęku przed jego osobą. Fakt, że oskarżony już wcześniej został eksmitowany z rodzinnego domu tym bardziej prowokuje do wniosku, że jego najbliżsi nie poszukują osobistej satysfakcji, ale wyłącznie spokoju i poczucia bezpieczeństwa, które jest systematycznie, cynicznie burzone.

Wersja zdarzeń przedstawiona przez E., M. i H. M. w sposób ewidentny koreluje również z dotychczasowymi doświadczeniami życiowymi oskarżonego ilustrowanymi wyrokami skazującymi za liczne występki gróźb karalnych. Szerokie grono osób, jakie oskarżony potraktował w analogiczny sposób zmusza do wniosku, że przemoc i groźba to charakterystyczne dla oskarżonego formy komunikacji międzyludzkiej i wyraz dużej potrzeby dominowania nad otoczeniem.

W konfrontacji ze spójnymi i logicznymi zeznaniami pokrzywdzonych wyjaśnienia M. M. (1) wypadają zupełnie nieprzekonująco. Oskarżony wypowiadał się chaotycznie i z oczywistą intencją skompromitowania E. M. (1) jako żony i matki oraz kreując się na ofiarę spisku uknutego przez w/w i obu synów. Wyraźnie odbiegał od głównego nurtu procesu poruszając wątki pozbawione znaczenia dla rozstrzygnięcia, przez co jego relacja była emocjonalna i mało rzeczowa. Próbę wykazania alibi na czas popełnienia przestępstwa także należy uznać za nieudaną, bowiem według twierdzeń samego oskarżonego, wizyta u kolegi M. W. miała mieć miejsce w późniejszych godzinach i nie stała w sprzeczności z twierdzeniami pokrzywdzonych. W tym stanie rzeczy, odosobniona i sprzeczna z kontekstem sytuacyjnym relacja oskarżonego nie zasługiwała na wiarę, a zeznania pokrzywdzonych stanowią podstawę do przypisania M. M. (1) występkę z art.190 § 1 kk. Z uwagi na popełnienie go przed upływem pięciu lat po odbyciu kary pozbawienia wolności

w rozmiarze co najmniej 6 miesięcy orzeczonej za podobne przestępstwa umyślne, oskarżony musi zostać uznany za sprawcę działającego w warunkach powrotu do przestępstwa w rozumieniu art. 64 § 1 kk.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk ma charakter skutkowy i może być popełnione tylko przez działanie. Warunkiem jego dokonania jest wzbudzenie w adresacie groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 17 kwietnia 1999 r., II KKN 171/96, LexPolonica nr 352430 (Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 10, poz. 4), do wypełnienia stanu faktycznego groźby karalnej „nie jest konieczne, aby sprawca miał rzeczywiście groźbę wykonać, ani też by istniały obiektywne możliwości jej spełnienia [...] wystarczy, aby groźba wzbudziła w zagrożonym przekonanie, że jest poważna i zachodzi prawdopodobieństwo jej ziszczenia”. Oznacza to, że dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk nie ma znaczenia, czy jego sprawca chce w przyszłości wypowiedane groźby zrealizować.

Bez wątpienia słowa oskarżonego zapowiadające rychłe spalenie zajmowanych przez byłą żonę i synów zabudowań, poparte ostentacyjnym pozostawieniem na ich terenie butelek z benzyną odpowiadają pojęciu groźby w podanym wyżej rozumieniu. W pokrzywdzonych wywołały one w pełni uzasadniony i zrozumiały lęk, bowiem M. M. (1) wielokrotnie wcześniej ich krzywdził i sprawiał wrazenie człowieka, który jest zdecydowany na wszystko. Wypada jedynie dodać, że choć E. M. (1) nie była bezpośrednią adresatką słów oskarżonego, to bez wątpienia należy do grona pokrzywdzonych. M. M. (1) doskonale bowiem zdawał sobie sprawę, iż jego słowa zostaną przekazane przez synów byłej żonie i wywrą na niej oczekiwane wrazenie. Zwrot "spalę was" dotyczył całej trójki pokrzywdzonych, bo od początku konfliktu rodzinnego obaj synowie wspierali matkę i to z nią, a nie z oskarżonym wspólnie zamieszkują.

Wymierzając karę Sąd baczył, aby pozostawała ona we właściwej proporcji do stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz winy oskarżonego, biorąc nadto pod uwagę jej cele zapobiegawcze i wychowawcze, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Stopień społecznej szkodliwości, będący pochodną okoliczności wskazanych w art. 115 § 2 kk należało uznać za wysoki. Zachowanie oskarżonego kolejny raz godziło w wysoko cenione dobro prawne, tj. wolność od poczucia lęku i miało charakter ostentacyjnej demonstracji poczucia własnej bezkarności. Oskarżony nie wyciągnął żadnych wniosków z wyroków skazujących, nie przyjął do wiadomości skutków eksmisji i można odnieść wrazenie, że psychiczne gnębienie byłej żony i synów jest dla niego więcej warte niż świadomość konsekwencji kolejnego konfliktu z prawem. Zarówno E. M. (1) jak obaj jej synowie żyją w ciągłym lęku i z przeświadczeniem, że przed oskarżonym nie ma ucieczki, a jego nieobliczalna natura prędzej czy później doprowadzi do nieszczęścia.

Z tych wszystkich względów, wymiar kary musiał być na tyle dolegliwy, aby trwale wykorzenić wyraźne poczucie bezkarności oskarżonego i uświadomić mu, że groźby pod adresem najbliższych nie będą traktowane z pobłażaniem. M. M. (1) miał dużo czasu aby poddać swoje zachowanie krytycznej analizie, pogodzić się ze skutkami popełnionych wcześniej przestępstw i po opuszczeniu zakładu karnego rozpocząć nowe życie. Pokazał jednak, że należy zaliczyć go do sprawców opornie reagujących na działania resocjalizacyjne, bezrefleksyjnych i uparcie negujących reguły życia społecznego. Jako recydywista, stale przerzucający odpowiedzialność za skutki własnych działań na innych, nie zasłużył zatem na karę niższą niż 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Zdaniem Sądu, tylko taka kara odda wagę czynu popełnionego w opisanych okolicznościach, a także zapewni skutek w sferze prewencji indywidualnej. Dzięki niej pokrzywdzeni zyskają szanse na odbudowanie równowagi psychicznej, dotąd systematycznie zakłócaną. Nie dość surowa reakcja na ponawiane i coraz bardziej zuchwałe groźby, zdaniem Sądu wiązałyby się z ryzykiem dalszych ataków na dobra chronione prawem, bowiem choć oskarżony ma przeszło 60 lat i kilka lat spędził w izolacji penitencjarnej, dotąd nie był skłonny podporządkować się prawu. Przeciwnie, w pełni świadomie i z premedytacją okazuje mu daleko posuniętą pogardę.

Inklinacje M. M. (1) do systematycznego zakłócania spokoju swoim ofiarom wymagały orzeczenia dodatkowo środka karnego zapewniającego pokrzywdzonym realną ochronę na przyszłość. E. M. (1) i jej synowie mają prawo oczekiwać skutecznej ochrony od Państwa przed sprawcą, który już wyrządził im wiele krzywd. Dlatego M. M. (1) na okres 5 lat

został pozbawiony prawa do przebywania na terenie posesji zamieszkiwanej przez pokrzywdzonych, kontaktowania się z nimi i zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 100 m.

Uznając, że w obecnej sytuacji życiowej M. M. (1) nie jest w stanie sprostać obowiązkowi zwrotu kosztów postępowania zwolniono go z tego obowiązku, przyznając jednocześnie ze Skarbu Państwa obrońcy z urzędu należne mu wynagrodzenie.